

Bądźcie spokojni i pamiętajcie,
że największym skarbem
Narodu jest rodzina.
Dlatego jest ona najtrwalsza.
Biją w nią wprawdzie raz
po raz sztormy i chcą zniszczyć
jej ducha przez nieczne nauki
i nieczne praktyki, które się
ogromnie rozpowszechniają
i wielce są zachwalane,
ale nie będą miały mocy Wam
zaszkodzić, gdy Wy czuwać bę-
dziecie. Bądźcie czujni!
Nie dajcie się zwieść!

+ Stefan Karol Wyszyński



TEMAT NUMERU:

JAK URATOWAĆ MŁODYCH W ŚWIECIE ANTYWARTOŚCI?





Tekst numeru	02 Młodzi w świecie (anty)wartości
Porady rodzinne	08 Sposoby na wyjście z kryzysu wartości
	12 Ku spełnieniu – wychowanie do wartości
Nasze działania	16 Skandaliczne anonse usunięte!
	17 Trwa kampania „Dzień Ojca na nowo”
	19 Portal Marsz.info już działa!
	20 Petycja „W obronie rodzin” u premiera
Okiem eksperta	22 Między szkołą a rodziną. Refleksje o wychowaniu
Biografia	26 Św. Józef Kalasanty i głęboki kryzys szkolnictwa
Wiara	30 Pedagog serc
Poznaj kraj	34 Gród Maryi

Szanowni Państwo,

z pewnością zdają sobie Państwo sprawę, że nasze dzieci czy wnuki każdego dnia korzystają z nowoczesnych technologii, Internetu, smartfonów, aplikacji czy portali społecznościowych. Ekspersi wskazują, że te „współczesne dobra” mają często bardzo negatywny wpływ na młodych ludzi. Kształtują ich poglądy i w pewnym sensie „wychowują” ich, odbierając tym samym rodzicom i dziadkom tę ważną rolę społeczną. Na młodzież coraz silniej oddziałują również filmy i seriale wypełnione wulgaryzmami i niemoralnymi postawami, nachalnie promujące postulaty środowisk LGBT czy tzw. edukację seksualną. Rodzi to nasz ból, ponieważ widzimy, jak młode pokolenia ulegają głębokiej manipulacji.

W najnowszym numerze „Przyjaciela Rodziny” pochylamy się nad tym, jak uratować młodych w świecie antywartości. Okładka koresponduje z beatyfikacją kard. Stefana Wyszyńskiego, który wielokrotnie podkreślał znaczenie wychowania młodego pokolenia w duchu pobożności, miłości i odpowiedzialności.

W tekście numeru poznają Państwo źródła zagrożeń dla młodzieży, a także sposoby ich niwelowania i ochrony młodych przed antywartościami. Z pewnością zaciekawia Państwa również rozważania dr. Andrzeja Mazana na temat procesu wychowania w szkole i rodzinie. Przywykliśmy już do tego, że szkoła uczy i wychowuje, ale czy to nie rodzina powinna być miejscem szczególnej formacji, edukacji i wychowania?

Tradycyjnie zapraszam do działu „Nasze działania”, w którym krótko podsumowujemy ostatnie miesiące naszej działalności. Polecam również tekst Michała Wałacha o „Grodzie Maryi”, czyli podwarszawskim Niepokalanowie. To właśnie tam św. Maksymilian Kolbe stworzył Dzieło, które wciąż wydaje piękne i święte owoce. Życzę Państwu miłej lektury!



Paweł Ozdoba
Prezes Centrum Życia i Rodziny

MŁODZI W ŚWIECIE (ANTY)WARTOŚCI

Piotr Wołochowicz



Masy młodych ludzi na protestach tzw. Strajku Kobiet ujawniły silny kryzys wartości

A wiedz o tym, że w dniach ostatnich nastaną chwile trudne. Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, wyniośli, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, niegodziwi, bez serca, bezlitośni, miotający oszczerstwa, niepohamowani, bez uczuć ludzkich, nieprzychylni, zdradzieccy, zuchwali, nadęci, miłujący bardziej rozkosze niż Boga (2 Tm 3,1-5a).

Chyba nigdy w historii wyliczone wyżej zjawiska nie były tak masowe i silne, jak w obecnych czasach. Stało się to bardzo widoczne

podczas demonstracji „Strajk Kobiet”, w których na wezwanie skrajnych feministek, oburzonych orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020, wzięło udział zaskakująco wielu młodych ludzi. Obrazowo opisała to Marzena Nykiel:

Masy młodych ludzi na protestach. Wspólnie ze swoimi nauczycielami wykrzykują zgodnie jednym chórem „Wyp...dalać”, tańcząc do najnowszego przeboju „Je...ć PiS”. Nastolatki chwalały się publicznie zabiciem swoich nienarodzonych dzieci i są za to nagradzane bra-

wami. Czy można wyobrazić sobie większy upadek autorytetów, wychowania, formacji, edukacji, kultury? Agresja na katolików, profanowanie kościołów, dewastacja, przemoc, nienawiść. Dobrnęliśmy do barbarii. (...) Kolejne pokolenie wyrosło na hedonistycznym systemie antywartości. Kolejne reformy edukacji, osłabianie programów nauczania, zminimalizowanie lekcji historii, literatury i logiki zrobiły swoje. Efekty są porażające¹.

JAK TO MOŻLIWE?

Niektórych rodziców zaskoczyło, że ich nastoletnie dziecko też brało w tym udział, poparło tę akcję w Internecie czy wywiesiło plakat w oknie. W ogóle nie wiedzieli, co ich nastolatek myśli na ten temat! Protesty te poparło wiele młodych osób identyfikujących się jako katolicy. Obnażone zostało, jak bardzo młode pokolenie oddaliło się od poprzedniego – jak zepsuto normalny przekaz wartości.

Można to porównać do historii biblijnej, w której Nehemiaszowi doniesiono, że ludzie w Jerozolimie „znajdują się w wielkiej biedzie i pohańbieniu; mur Jerozolimy jest zburzony, a bramy jej są ogniem spalone” (Ne 1,3). Mury służą do tego, by dawać mieszkańcom ogólną ochronę przed zagrożeniami z zewnątrz, zaś bramy do tego, by w odpowiednim czasie i sytuacji mógł istnieć bezpieczny przepływ osób oraz towarów. Gdy brakuje murów, a bramy są zniszczone, wróg może łatwo zaatakować.

Normalnie murami chroniącymi młodego człowieka przed atakiem zła z zewnątrz jest ukształtowany własny system wartości oraz środowisko domowe. A bramy to zdolność wartościowania i podejmowania decyzji, aby dochodziły do niego i wychodziły

z niego tylko rzeczy dobre. Jednak u wielu młodych te mury są zburzone, a bramy spalone, przez co są oni bezbronni wobec podsuwanych im zatrutych propozycji.

POSTMODERNIZM

Współczesna młodzież wychowuje się w świecie, w którym coraz bardziej dominuje ideologia postmodernizmu. Neguje ona istnienie prawdy obiektywnej, dobra i zła, promuje relatywizm moralny, seksualizację życia, hedonizm. Podważa nie tylko

Normalnie murami chroniącymi młodego człowieka przed atakiem zła z zewnątrz jest ukształtowany własny system wartości oraz środowisko domowe.

klasyczne rodzinne struktury społeczne, ale nawet obiektywność płci. Ideologia gender twierdzi, że płeć człowieka jest zjawiskiem społecznym i można ją zmienić. Forsowana jest polityczna poprawność: postulat tolerancji czy neutralności stającej się przymusem. Odrzuca się klasyczne modele wychowania dzieci. Rozwój technologii dał powszechny dostęp do Internetu zawsze i wszędzie, a stąd się biorą coraz częstsze i silniejsze uzależnienia.

Typowa jest koncentracja człowieka na sobie – egoizm, egocentryzm, wykorzystywanie drugiej osoby. Płytką komunikacją wypiera

prawdziwe spotkanie osób. Media mają kolosalny wpływ na poglądy i postępowanie odbiorców poprzez manipulację, popularyza-

”
Rodzice boją się prowadzić dzieci, boją się powiedzieć „nie”, boją się jasno określać swoje oczekiwania wobec dzieci.

”
cję złych wzorców, odrzucanie tradycyjnych wartości i wysyp fałszywych autorytetów.

Wartością staje się własna popularność w Internecie (lajki). Niekontrolowane korzystanie z przekazów medialnych prowadzi do pragnienia posiadania nowych modeli telefonów, laptopa, modnych strojów. Pojawia się chęć identyfikowania się z gwiazdami ekranu, wśród których dominuje kultura ciała. Gdy młodzi nie osiągają wymarzonego celu, łatwo popadają w depresję, bo ich tożsamość nie jest zbudowana na tym, kim są, ale co mają i co mogą oraz na uznaniu w oczach innych.

WOJNA KULTUROWA

Współcześnie możemy łatwo zauważyć coraz większą bezradność rodziców co do wychowania: tracą nadzieję, rezygnują, przyjmują nie-Boże wzorce ze świata za normę. Następuje upadek naturalnego mechanizmu przekazu wartości (w tym wiary) z pokolenia na pokolenie. Rodzice nie mają dla dzieci świadomego programu wychowawczego. Na ogół panuje chaos. W dodatku – jak zauważa Norm Willis – „Rodzice boją się prowadzić dzieci, boją się powiedzieć nie,

boją się jasno określać swoje oczekiwania wobec dzieci. Wróg uknuł podstępny plan polegający na oskarżaniu każdego rodzica, który prowadzi swe dziecko, że je kontroluje i wykorzystuje”².

Opisywane problemy nie powstały przypadkiem, ale są one rezultatem wojny kulturowej prowadzonej przez środowiska neomarksistowskie od kilkudziesięciu lat. Jako narzędzie do tego zaproponowano „długi marsz przez instytucje”, czyli stopniowe uzyskiwanie pozycji wpływu przez przedstawicieli tej ideologii. M. Nykiel w znakomitej książce Pułapka gender wskazuje, że:

*Ostatecznym celem przewrotu jest zniszczenie tradycyjnego systemu wartości, norm kulturowych, światopoglądu, relacji społecznych i instytucji funkcjonujących w zdrowym państwie. Na dalszym etapie – wprowadzenie w powstałą pustkę nowych treści, nowego systemu wartości i wzorców kulturowych wszczepionych szczególnie z zewnątrz. Na końcu stoi już przyjęcie narzuconej władzy*³.

Dzisiaj większość uniwersytetów i duża część świata kultury są zdominowane przez lewicę. W niektórych krajach nawet prawa państwowe i programy szkolne są pisane pod ich dyktando. Wojciech Roszkowski opisuje wstrząsający obraz:

Po kilku dekadach rewolucji seksualnej dzisiejsze młode pokolenie na Zachodzie coraz częściej wzrasta w rozbitych lub niepewnych sobie rodzinach, w których brak jest miłości i przekonania o nierozzerwalności małżeństwa, zmuszane jest do akceptowania dwojga „rodziców” tej samej płci, namawiane przez szkołę i media do wolnej miłości, a także



Obecne problemy to efekt trwającej od dekad rewolucji kulturowej

*przekonywane do swobodnego wyboru orientacji seksualnej. Czy można się dziwić, że ci młodzi ludzie uciekają w skrajny indywidualizm, wirtualną nierzeczywistość czy narkomanię, że tracą zdolność do normalnych relacji z rówieśnikami?*⁴

Obce koncepcje wychowawcze budowane są na tle ideologicznym (polityczna poprawność, tolerancja, gender, antyautorytaryzm), seksualnym (edukacja seksualna, akceptacja wynaturzeń czy zбочeń), religijnym (New Age, synkretyzm), prawnym (kontrola wychowania dzieci), stylu życia (konsumpcjonizm, poddanie „elitom”) i medycznym (aborcja, antykoncepcja).

Świat fałszywie uzasadnia rzeczy złe rzekomym dobrem, np. przedstawia aborcję jako prawo kobiety leżące w jej interesie,

seksualizację dzieci – jako edukowanie ich pod kątem należącej się im przyjemności, pedofilię – jako prawo dziecka do kontaktów seksualnych; pozbawia rodziców prawa i narzędzi do wychowywania dzieci pod hasłem walki z przemocą w rodzinie; odrzuca wymaganie posłuszeństwa pod hasłem szanowania wolności drugiej osoby. Gabriele Kuby podkreśla, że: „w działaniach LGBTI nie chodzi o tolerancję i respektowanie istniejących praw człowieka dla definiowalnych seksualnie małych i najmniejszych seksualnie mniejszości, ale o uprzywilejowanie nieheteroseksualnej mniejszości kosztem praw wolnościowych większości”⁵.

W szczególności burzy się autorytet Kościoła: „Nasze czasy chcą nam wmówić, że zachowywanie przykazań jest zbyt trudne i nieludzkie. Oto część wielkiego kłamstwa



Nadzieją jest powrót do klasycznych wartości, jak prawda, dobro, piękno

relatywizmu”⁶. Kłamliwie „demaskuje się” zasłużone postacie, próbując niszczyć nawet reputację Jana Pawła II (tzw. *odjanopawlenie*). Fakt, że ujawniane są prawdziwe grzechy ludzi Kościoła, staje się pretekstem, by oskarżać także niewinnych. M. Nykiel zauważa: „Naturalny bunt młodzieży wyko-

wej na Kościół, a w sferze społeczno-politycznej na ugrupowania prawicowe”⁷.

Cechą charakterystyczną obecnych czasów jest też presja na jak najwcześniejsze oddawanie dzieci do placówek wychowawczych: „Opinia społeczna w przeważającej większości traktuje dziś macierzyństwo jako dodatkowe zajęcie, które trzeba upchnąć gdzieś między pracą zawodową a osobistymi zainteresowaniami”⁸. Pojawiło się pojęcie „wychowanie społeczne”: „Jest to przekonanie, że najlepiej wychowywać dzieci potrafi ktoś inny niż rodzice, najczęściej państwo”⁹. Masowe oddawanie dzieci do żłobka czy przedszkola zaburza ich naturalny rozwój, bo kto inny ukształtuje dziecko, jeśli nie rodzice?

CZY JEST NADZIEJA?

Tak! Nehemiasz po otrzymaniu fatalnych wiadomości podjął natychmiastową ak-

cję odbudowy murów i wstawienia bram. Współcześni rodzice mogą podjąć inicjatywę i skutecznie pomóc swoim dzieciom. Nehemiasz zrezygnował z wygodnej posady, wykonał wiele wysiłku, ale uratował miasto i los jego mieszkańców. Cena niepodjęcia działania przez rodziców będzie o wiele większa niż cena interwencji. A rodzice, których dzieci są młodsze, już teraz powinni zatroszczyć się, aby kiedyś ich pociechy weszły w wiek nastoletni z murami i bramami w dobrym stanie.

Nie chodzi o samą zmianę zachowań dziecka (np. żeby jako nastolatek nie poszło na demonstrację), ale o to, jaką hierarchię wartości będzie miało. Kluczem jest tu internalizacja wartości, czyli uznanie przez młodego człowieka społecznie obowiązujących wartości za swoje. Błędem byłoby tworzenie tylko systemu zakazów i nakazów. Częścią muru chroniącego młodego człowieka będzie powrót do klasycznych wartości, jak prawda, dobro, piękno. Do tego dochodzi kształtowanie u młodych umiejętności samodzielnej, krytycznej, głębokiej refleksji, co umożliwi im świadome otwieranie i zamykanie bram we właściwym czasie i sytuacji.

PRZYPISY KOŃCOWE

1. M. Nykiel, *Antykultura porwała tłum. Co gorsza, młodzież*, „Sieci” 2020, nr 46, s. 3.
2. N. Willis, *Skarb pokoleń. Jak sprawić, aby dzieci wybrały nasze wartości*, Kraków 2016, s. 86.
3. M. Nykiel, *Pułapka gender*, Kraków 2014, s. 121.
4. W. Roszkowski, *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków 2019, s. 499.
5. G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tłum. D. Jankowska i J. Serafin, Kraków 2013, s. 109.
6. *idem*, *Rewolucja genderowa*, tłum. D. Jankowska

Nie ma miejsca na półśrodki i kompromisy. Kluczowe elementy, których rodzic sam potrzebuje i które powinien kształtować u dzieci, to: mądrość, odwaga, jednoznaczność. Potrzeba też szczególnie podkreślać, jak ważna jest czystość seksualna: czekanie do ślubu i potem wierność w małżeństwie.

Dawid powiedział do Goliata: „(...) idę na ciebie w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich, którym urągałeś. (...) Ponieważ jest to wojna Pana, On więc wyda was w nasze ręce” (1 Sm 17,45-47). Walka rodziców o współczesną młodzież to jest wojna Pana.

Piotr Wołochowicz – dr teologii pastoralnej. Razem z żoną, śp. Mariolą (†2016), od 1992 r. prowadzili Fundację „Misja Służby Rodzinie” oraz napisali kilkanaście książek o małżeństwie i rodzinie. Ojciec trojga dorosłych dzieci, szczęśliwy dziadek. Po śmierci żony nadal kieruje Misją.

i M. Urban, Kraków 2007, s. 50.

7. M. Nykiel, *Lewicowej fali nie można lekceważyć. Politycy radykalizują kurs, a młodzież jest wobec tej manipulacji bezbronna. Czy konserwatyści dadzą odpór?*, „wPolityce.pl” [online:] <https://wpolityce.pl/polityka/540133-lewicowa-fala-zmiata-mlodziez-bedzie-odpor-konserwatystow>, 21 lutego 2021 [dostęp: 9 lipca 2021].

8. K. Mills, *Mamusiu, gdzie jesteś? Czyli: o trudnych wyborach współczesnej kobiety*, Warszawa 1994, s. 19.

9. *ibidem*, s. 38.

SPOSOBY NA WYJŚCIE Z KRYZYSU WARTOŚCI

Janusz Wardak

Stwierdzenie, że nasz świat przeżywa kryzys wartości, stało się już dzisiaj truizmem – każda osoba przywiązana do kultury chrześcijańskiej dostrzega na co dzień liczne tego dowody. Chodzi tu zarówno o wartości uniwersalne, takie jak pracowitość, męstwo, hojność, odpowiedzialność, umiarkowanie, szczerść, jak i wartości typowo chrześcijańskie czy katolickie, takie jak miłość bliźniego, czystość, pobożność, wiara w Boga, wierność Kościołowi.

Wbrew pozorom jednak trudno jest prosto i jednoznacznie opisać przyczyny tego zjawiska, a jeszcze trudniej zaproponować

możliwe sposoby wyjścia z tej sytuacji. Jest to oczywiście ogromny obszar do pracy dla ludzi kultury, mediów, duszpasterzy, nauczycieli itd., ale nietrudno zauważyć, że w ostatecznym rozrachunku największy wpływ na świat wartości kolejnych pokoleń mają rodziny. Tak więc walka rozgrywa się w pierwszej kolejności właśnie w nich i bez wątplenia kryzys rodziny jest jedną z głównych przyczyn kryzysu wartości.

Co zatem powinni robić rodzice, aby przekazać to, czym się kierują, kolejnym pokoleniom? W jaki sposób sprawić, że wartości będą kultywowane nie tylko w domu, ale



Przykład miłości mamy i taty jest dla dziecka niezwykle budujący

także po wejściu dzieci w życie dorosłe? Warto zacząć od tego, jaki wpływ na to ma trwałe i szczęśliwe małżeństwo. Badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych przez Fundację Communito pokazują, że kryzys religijny, przejawiający się m.in. w rzadszym uczestnictwie w życiu parafialnym, jest bezpośrednio skorelowany z kryzysem rodzin. Mówiąc konkretnie: w rodzinach pełnych młodzi ludzie korzystają z praktyk religijnych praktycznie tak samo często jak ich rodzice; kryzys dotyczy w znacznym stopniu rozbitych rodzin.

Oczywiście nie wystarczy, by rodzice żyli ze sobą w trwałym małżeństwie; ważne jest także, by się kochali i byli ze sobą szczęśliwi. Przykład miłości i szczęścia matki oraz ojca jest dla dziecka niezwykle budujący – daje mu poczucie bezpieczeństwa, wiarę w innych ludzi, w to, że prawdziwe, najważniejsze wartości, takie jak miłość, są naprawdę możliwe. Ponadto jeśli rodzice się kochają, o wiele łatwiej jest im ustalić wspólny front wychowawczy, na bieżąco uzgadniać cele, jakie sobie stawiają, priorytety i wartości, które chcą przekazać. Bez takiej zgodnej pracy kochających się małżonków przekazywanie wartości jest niezmiernie trudne, nawet jeśli rodzina jest pełna.

Trzeba tu również wyraźnie powiedzieć, że ogromną rolę w przekazywaniu wartości w rodzinie odgrywa ojciec. Oczywiście oboje rodzice są ważni, ale mama buduje raczej fundamenty funkcjonowania dziecka w świecie, bez których miałyby ono później poważne problemy w codziennym życiu. Jeśli jednak chodzi o przekazywanie wartości, które mają zostać przeniesione do życia dorosłego, jest to zadanie ojca. Wiele badań pokazuje, że jego brak ma różnorodne i bar-

dzo negatywne skutki dla dzieci. Wśród nich wymieniamy się m.in.: gorsze wyniki w nauce, uboższe słownictwo, większe ryzyko uzależnień i popełniania przestępstw, wcześniejszy wiek inicjacji seksualnej, gorszy stan zdrowia, trudniejsze przejście przez okres dorastania, słabsze praktykowanie wiary. Nie oznacza to w żadnym razie, że dzieci pozbawione obecności ojca są skazane na porażkę, bo przecież znamy wiele przykładów sytuacji, które temu przeczą, ale faktem jest, że matki w takich rodzinach muszą wykonać dodatkowo poważną pracę wychowawczą i praktyka pokazuje, że nie zawsze dają radę to robić.

James Stenson w swojej książce *Ojciec – strażnik rodziny* pisze, że przekazywanie wartości powinno się odbywać w trzech krokach: po pierwsze – przykład, po dru-

„
Bez zgodnej pracy kochających się małżonków przekazywanie wartości jest niezmiernie trudne, nawet jeśli rodzina jest pełna.
”

gie – okazja do praktykowania i na końcu – słowo. Sądzę, że praktycznie każdy rodzic miał okazję usłyszeć, że przykład ma w wychowaniu znaczenie fundamentalne. W perspektywie długofalowej rzeczy, które dziecko w swoich rodzicach widziało, mają na nie nieporównanie większy wpływ niż te, które od nich usłyszało. Przykład oznacza przede wszystkim zgodność postępowania rodziców z wyznawanymi zasadami. Ale jest to także zdolność przyznania się do

błędu i prośby o przebaczenie. W żadnym razie nie chodzi o to, by rodzic udawał, że jest idealny. Przykład jego błędów, a potem wychodzenia z nich pokazuje dzieciom, że życie nie jest łatwe, ale z różnymi trudnymi sytuacjami można sobie poradzić.

Drugi krok – okazja do praktykowania – jest nie mniej ważny. Trudno wyobrazić sobie przyjęcie przez dziecko wartości, które zna tylko z widzenia lub słyszenia. Jeśli chcemy, aby było ono pracowite, trzeba dać mu okazję do pracy. Jeśli ma być pobożne, powinno uczestniczyć regularnie w praktykach religijnych, jeśli ma być mężne, musi mieć możliwość zmierzenia się z trudnymi sytuacjami itd.

Warto zauważyć, że słowo, które wielu rodziców traktuje jako najważniejszy, a czasami wręcz jedyny środek wychowawczy, powinno być dopiero na trzecim miejscu. Oczywiście słowa są ważne i warto używać ich w wychowaniu w skuteczny sposób, co w praktyce oznacza m.in., że powinniśmy robić to: krótko, przy okazji, nienachalnie, z dobrym humorem i we właściwym momencie.

[Pogadanki] dają wyłącznie poczucie dobrze spełnionego obowiązku, ale rzadko pozostawiają jakikolwiek ślad w dziecku.

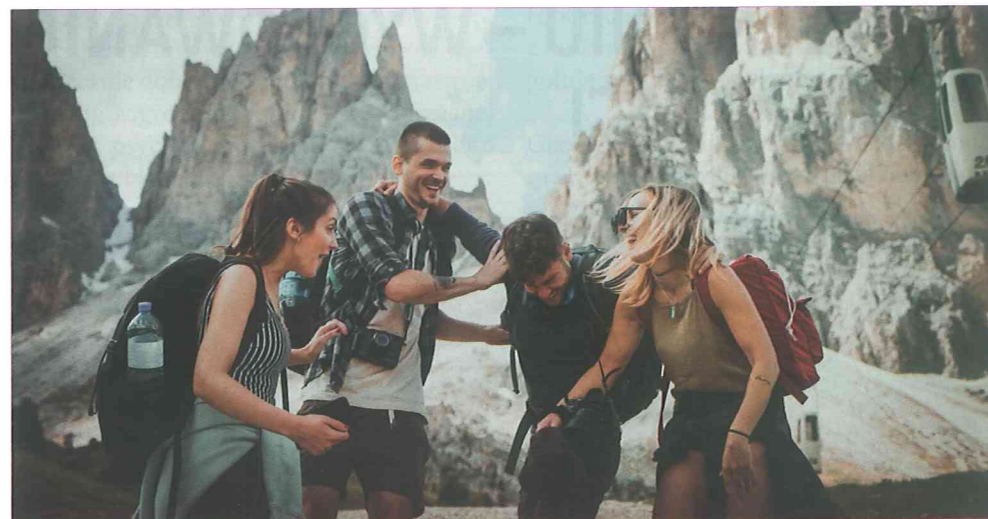
Wydaje się, że niektórzy rodzice pokładają dużą wiarę w siłę długich i skomplikowanych pogadanek, które w praktyce dają wy-

łącznie poczucie dobrze spełnionego obowiązku, ale rzadko pozostawiają jakikolwiek ślad w dziecku. Tymczasem najczęściej wystarczy krótki komentarz rodziców, aby coś zapadło dziecku w pamięć, choć oczywiście trzeba go też później powtórzyć. Najlepiej zrobić to przy okazji, gdy dany temat pojawia się w naturalny sposób w rozmowie.

Jeśli chodzi o moment rozmowy, to najlepiej to robić bezpośrednio po wydarzeniu, które temat wywołało, bez zbędnego odkładania. Wyjątkiem jest sytuacja, w której emocje są tak duże, że utrudniałyby odbiór jakichkolwiek komunikatów.

Przekazywanie wartości nie może być nachalne, wymuszone czy zbyt częste, bo wówczas przyniesie skutek odwrotny od zamierzonego. W końcu warto wspomnieć o tym, że dobry humor i sympatyczny sposób przekazu są zazwyczaj znacznie skuteczniejsze niż poważna i sroga mina.

Naturalnie rodzina nie jest jedynym miejscem przekazywania wartości. Kolejnym jest szkoła, więc idealnie byłoby, gdyby udało się uzyskać dobrą współpracę między nią a rodzicami. Wiemy, że nie jest to łatwe, niemniej jednak warto się starać, by ta współpraca wyglądała jak najlepiej, tak aby wartości przekazywane w domu i szkole były możliwie jak najbardziej spójne. Po pierwsze trzeba zauważyć, że z punktu widzenia moralnego i prawnego to rodzice są pierwszymi wychowawcami – szkoła pełni w tym tylko rolę pomocniczą. Oznacza to m.in. możliwość wyboru szkoły, która najbardziej odpowiada naszym wartościom, i warto z tego prawa korzystać, bowiem jest w Polsce wiele placówek, które starają się realizować wartości chrześcijańskie.



Znaczenie i wpływ grup rówieśniczych rośnie z wiekiem dziecka

Poza szkołą i rodziną istnieją inne czynniki i grupy, które mają istotny wpływ na świat młodych ludzi. Należą do nich przyjaciele, koledzy ze szkoły, sąsiedzi, kluby, harcerstwo, krewni itd. Znaczenie tych elementów rośnie wraz z wiekiem dziecka, a wpływ rodziców maleje, więc warto starać się jak najwcześniej możliwie dobrze je dobierać.

Na końcu należy wspomnieć o całym świecie mediów, które w przypadku dzisiejszego pokolenia w olbrzymim stopniu ograniczają się do tych cyfrowych. Wbrew pozorom nasz wpływ na sposób ich oddziaływania na nasze dzieci może być dość znaczący, głównie poprzez rozsądne zarządzanie dostępem do nich. Służą do tego m.in. różne narzędzia nazywane kontrolą lub nadzorem rodzicielskim. Warto je wyszukać i zapoznać się z nimi, ponieważ pomogą nam ustrzec nasze pociechy przynajmniej przed najbardziej drastycznymi treściami, szczególnie jeśli chodzi o dzieci młodsze. Nie bez

znaczenia jest też możliwość ograniczania czasu, w jakim dzieci korzystają z mediów.

Jestem przekonany, że sposobów na wyjście z kryzysu wartości trzeba poszukiwać przede wszystkim w rodzinie, bo to ona ma największy wpływ na młode pokolenia. Jest to zadanie trudniejsze niż kiedykolwiek, co nie oznacza, że jesteśmy z góry skazani na porażkę. Warto podjąć ten wysiłek, aby stworzyć lepszy świat dla naszej rodziny i całego społeczeństwa.

Janusz Wardak – od 26 lat szczęśliwy mąż i ojciec dziesięciorga dzieci w wieku od 5 do 25 lat. Jeden z założycieli Akademii Familijnej. Stały gość audycji „Wychowywać, ale jak?” w Radiu Warszawa. Kilkuletni wicedyrektor szkoły dla chłopców „Żagle” Stowarzyszenia „Sternik”. Aktualnie mówca, trener i niezależny doradca edukacyjny.

KU SPEŁNIENIU – WYCHOWANIE DO WARTOŚCI

Agnieszka Caban



Dom rodzinny powinien być przestrzenią bezpieczeństwa i rozwoju w miłości

Linda i Richard Eyręowie zasłynęli stwierdzeniem, że nauczanie wartości to najważniejsza rzecz, jaką możemy zrobić dla szczęścia dziecka. Nasza rola jako rodziców, dziadków i wychowawców jest w tym procesie kluczowa. Może to dziwić, ale rzeczywistość wartości powinny być przedmiotem nauczania, i to przemyślanym, systematycznym i konsekwentnym. Niestety brak świadomości tego faktu może skutkować bylejąkością, chaosem w wychowaniu, a nawet totalnym zaprzeczeniem tego, czego oczekujemy od naszych dzieci i czego dla nich pragniemy.

Już Sokrates pytał, co różni człowieka od bydła, jeśli nie dąży do rzeczy najlep-

szych, a jedynie przyjemnych. Trzeba więc odpowiedniego wychowania, by ukształtować szlachetnego, dojrzałego człowieka. Tymczasem współczesne dzieci dorastają w społecznie toksycznym świecie i cierpią na anemię emocjonalną. Trzeba je chronić przed złymi wpływami.

Zgodnie z KKK (1784) „roztropne wychowanie kształtuje cnoty; chroni lub uwalnia od strachu, egoizmu i pychy, fałszywego poczucia winy i dążeń do upodobania w sobie, zrodzonego z ludzkich słabości i błędów. Wychowanie sumienia zapewnia wolność i prowadzi do pokoju serca”. Afrykańskie przysłowie mówi z kolei, że trzeba całej wio-

ski, aby wychować dziecko. Stajemy więc przed sporym wyzwaniem w czasach niekoniecznie dobrych wzorców, przymusowej izolacji, zagrożeń ze strony współczesnej kultury, psychologicznej niewiedzy, braku czasu dla bliskich.

Dom rodzinny powinien dać przestrzeń bezpieczeństwa, rozwoju w miłości i do miłości, szacunku i więzi kształtujących fundament na całe życie. Oprócz rodziców niezastąpieni są też dziadkowie, czego wielu z nas doświadczało w swoim dzieciństwie. Jeśli my nie zajmujemy się kształtowaniem pożądanych wartości i postaw u naszych dzieci, robi to ktoś inny, kto zainteresuje je za pośrednictwem ekranu telewizora czy komputera, niekoniecznie tym, czego byśmy pragnęli. Nikt nie zastąpi w tej kwestii rodziców.

Powinnością rodziców jest opieka, zasilanie emocjonalne i wychowanie, które polega na prowadzeniu swojej pociechy od dyscypliny i kontroli do odpowiedzialnej samodyscypliny i samokontroli. Odbywa się to dzięki świadomemu kształtowaniu umysłu, woli i serca, aby dziecko wyrosło na dojrzałego i szczęśliwego człowieka. Przed rodzicami stoi cały szereg zadań: stanowienie wzoru właściwych postaw, rozwijanie inteligencji emocjonalnej, przekazanie umiejętności rozpoznawania i nazywania emocji, panowania nad impulsami, dojrzałego wyrażania złości, nauczanie samodzielnego myślenia (poprzez dialog, czytanie, zachęcanie do stawiania pytań, analizę przyczyn i skutków różnych zachowań). Nie bez znaczenia jest zdolność dobrej organizacji i pracowitości, które można wykształcić poprzez planowanie działań, obowiązków domowych, stałych zajęć. Kolejne na liście jest nauczanie dziecka norm i umiejętności społecznych

(dobrych manier, umiejętnej komunikacji z ludźmi) i to, na czym nam powinno szczególnie zależeć – przekazanie wartości.

Choć wychowanie to długi i złożony proces, mam dobrą wiadomość dla rodziców przytłoczonych ogromem zadań i obowiązków. Można w jednej prostej czynności zmieścić wiele zadań związanych z wychowaniem. Pisałam o tym niejednokrotnie – to głośne czytanie dziecku. Uczy ono myślenia i dostrzegania konsekwencji, rozwija wiedzę, myślenie, pamięć, wyobraźnię, wskazuje dobre wzorce zachowań. To nie koniec. Rozwija ono naszą więź z dzieckiem, wzmacnia

*Rodzice, dziadkowie
czy wychowawcy –
wszyscy dokładamy
cegielek do budowania
w młodym człowieku
tego, co dobre i piękne.*

jego poczucie własnej wartości, wprowadza w świat zagadnień duchowych i moralnych. Badania wskazują, że lektura czytana przez bliską osobę wyjątkowo skutecznie oddziałuje na kształtowanie u dziecka wartości i osiągnięcie pożądanych celów wychowawczych. Czas i zaangażowanie zainwestowane w dzieci, kiedy są jeszcze małe, zwraca się z nawiązką, gdy dorastają.

Jak twierdził Platon: „wychowanie to uczenie dzieci czerpania przyjemności z tego, co dobre”. Doktor Ross Campbell z kolei nazywa wychowanie pełną miłości dyscypliną. I to właśnie zdyscyplinowanie w kształtowaniu



Czytanie dzieciom jest świetnym sposobem na przekazywanie wartości

wartości zależy od nas i na nas się opiera. Konieczna jest do tego integralność, a więc zgodność zasad moralnych z czynami. Najważniejszy kapitał, w jaki powinniśmy wyposażać dziecko, to mocny system wartości moralnych i umiejętność kierowania się nimi w życiu.

W szkole, w której pracuję, przykładamy do tego wagę i realizujemy specjalny program kształtowania konkretnych wartości u naszych uczniów, wiedząc, że nie można pozostawić tego ślepego losowi. Wybraliśmy je, licząc się z potrzebami rozwojowymi i społecznymi dzieci oraz okresami szczególnej wrażliwości, sprzyjającymi ich kształtowaniu. Są to: porządek, samodzielność, patriotyzm, hojność, pracowitość, szczerłość, życzliwość, pokora, wdzięczność i wytrwałość.

Rodzice, dziadkowie czy wychowawcy – wszyscy dokładamy cegiełkę do budowania w młodym człowieku tego, co dobre i piękne. Jeśli robimy to wspólnie, świadomie, w sposób przemyślany, jednocześnie sami wcielając w życie to, co przekazujemy, tworzymy fundament pod jego szczęście i rozwój. Wzrastając u boku rodziców obdarzających się szacunkiem i miłością, nie może on nauczyć się niczego innego.

Dlatego tak ważna jest wzajemna troska o więź i miłość małżeńską. Żeby dać coś synowi lub córce, trzeba samemu to posiadać. Budowanie harmonijnej relacji ze współmałżonkiem rozwija u dziecka poczucie bezpieczeństwa i miłości. Pamiętajmy, by tego nie zaniedbywać, ponieważ w ten sposób troszczymy się o świat ważnych dla nas i naszych bliskich wartości. Często ob-

serwuję, że dzieci, które sprawiają kłopoty wychowawcze, czują się zagubione z powodu trudnych relacji w domu, gdzie brakuje jedności i miłości. To automatycznie przenosi się na ich świat. Kiedy czują się dobrze ze sobą i w swojej rodzinie, nie próbują zwracać na siebie uwagi całego otoczenia różnymi niepożądanymi zachowaniami ani nie zamykają się w sobie. Nie mają też problemu ze zrozumieniem samych siebie i nie obwiniają się za to, co dzieje się w małżeństwie rodziców.

To my, dorośli, jesteśmy odpowiedzialni za to, jaki świat wartości przekazujemy swoim pociechom poprzez swój styl życia, decyzje, charakter, podejście do pracy, sposób spędzania wolnego czasu i jakość relacji ze współmałżonkiem. Nie da się kształtować świata wartości bez samodyscypliny oraz własnej pracy nad charakterem i nawykami. Bądźmy mądrymi przywódcami w naszych rodzinach, doskonalmy się – to jest jak najbardziej w naszej strefie wpływu.

Szersze spojrzenie na ten temat proponuje nam współczesna literatura. Możemy w niej odnaleźć wskazówki, jak stawać się

najlepszą wersją siebie i ofiarować dziecku czy wnukowi to, na czym nam rzeczywiście najbardziej zależy i co buduje u niego zdrowy i piękny świat wartości oraz drogę nie tylko do szczęśliwego dzieciństwa, ale też do dobrego, spełnionego życia. Polecam szczególnie następujące publikacje: *Wychowywać do wartości*¹, *Z dzieckiem w świat wartości*², *Wychowanie przez czytanie*³, *Sztuka samowychowania*⁴, *Wychować człowieka szlachetnego*⁵, *Twoje kompetentne dziecko*⁶, *7 nawyków skutecznego działania*⁷, *7 nawyków szczęśliwej rodziny*⁸, *Atomowe nawyki*⁹, *Siła nawyku*¹⁰.

Agnieszka Caban – szczęśliwa żona i mama piętki dzieci, współzałożycielka Fundacji na Rzecz Wspierania Rodziny „Źródła” oraz NSP „Źródła” im. św. Stanisława Kostki w Skierniewicach, nauczyciel, pedagog specjalny, tutor, autorka pracy podyplomowej na temat kształtowania wartości u dzieci oraz opowiadań kształtujących wartości u swoich uczniów.

PRZYPISY KOŃCOWE

1. J. A. Alcázar, F. Corominas, *Wychowywać do wartości*, Ząbki 2016.
2. I. Koźmińska, E. Olszewska, *Z dzieckiem w świat wartości*, Warszawa 2014.
3. I. Koźmińska, E. Olszewska, *Wychowanie przez czytanie*, Warszawa 2014.
4. D. Zalewski, *Sztuka samowychowania*, Lublin 2019.
5. D. Zalewski, *Wychować człowieka szlachetnego*, Lublin 2013.
6. J. Juul, *Twoje kompetentne dziecko. Dlaczego po-*

1. *winniśmy traktować dzieci poważniej?*, Pruszków 2011.
2. S. R. Covey, *7 nawyków skutecznego działania*, Poznań 2020.
3. S. R. Covey, *7 nawyków szczęśliwej rodziny*, Poznań 2019.
4. J. Clear, *Atomowe nawyki. Drobne zmiany, niezwykle efekty*, Łódź 2019.
5. C. Duhigg, *Siła nawyku. Dlaczego robimy to, co robimy, i jak można to zmienić w życiu i w biznesie*, Warszawa 2013.

SKANDALICZNE ANONSE USUNIĘTE!

Kolejne przypadki wymiany nagich zdjęć dzieci na LGBT? [Screeny]



Centrum Życia i Rodziny przekazało zawiadomienie do Rzecznika Praw Dziecka oraz Państwowej Komisji ds. Pedofilii. Działanie to miało związek z szokującymi anonсами publikowanymi na portalu dla osób LGBT. W anonсах pojawiały się propozycje wymiany nagimi zdjęciami pomiędzy dziećmi i nastolatkami, ale także pomiędzy nastolatkami a osobami dorosłymi.

Dzięki interwencji Centrum Życia i Rodziny czołowy portal internetowy środowisk LGBT w Polsce Queer.pl usunął ze swojej strony te niebezpieczne dla dzieci i młodzieży miejsca. Na stronie dla osób LGBT można było napotkać liczne propozycje wymiany tzw. nudesów (nagich zdjęć) z osobami małoletnimi,

a nawet otwarte zaproszenie od 40-letnich mężczyzn skierowane do nastolatków.

„Funkcjonowanie w sieci ogólnodostępnego miejsca o takim charakterze stanowi poważne zagrożenie dla zagubionych dzieci i młodzieży. Dlatego zareagowaliśmy w sposób tak zdecydowany” – mówił Paweł Ozdoba, prezes Centrum Życia i Rodziny.

„Ta sytuacja pokazuje, że w takich momentach bardzo ważna jest szybka i konkretna reakcja, czyli złożenie dokumentów do właściwych instytucji połączone z szerokim upublicznieniem informacji o istnieniu takich miejsc w Internecie” – komentuje Ozdoba.

TRWA KAMPANIA „DZIEŃ OJCA NA NOWO”

Rośnie poparcie dla kampanii „Dzień Ojca na nowo”, której celem jest zmiana daty Dnia Ojca na 19 marca – uroczystość św. Józefa.

Centrum Życia i Rodziny przygotowało w ramach kampanii petycję do Pani Marszałek Sejmu Elżbiety Witek z prośbą o zmianę daty obchodów tego ogólnopolskiego święta. Kampania ruszyła 16 marca br. i od tamtej pory cieszy się coraz większym poparciem. Już przeszło 28 tys. osób podpisało petycję do Pani Marszałek na stronie DzienOjca.pl. Kampanię wspierają m.in. znani sportowcy, dziennikarze i aktorzy: Zofia Klepacka, Dariusz Kowalski, Rafał Patyra, Marek Citko czy Jerzy Zelnik. Zbiórka podpisów pod petycją odbywa się także w tradycyjny sposób w różnych miastach Polski.

Błogosławieństwa w realizacji tego przedsięwzięcia udzielili m.in. abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński oraz abp Grzegorz Ryś, metropolita łódzki.

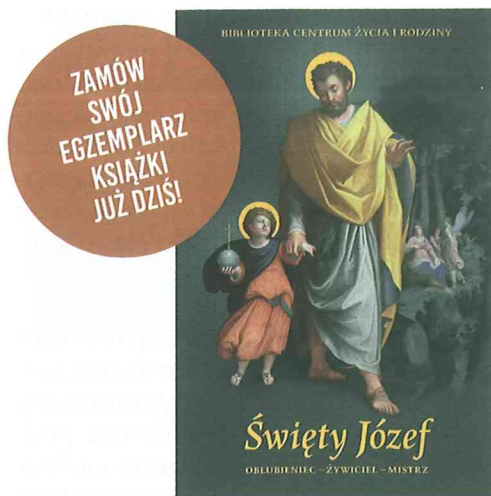
„Zależy nam, aby Dzień Ojca przestał być świętem pustym. Święty Józef sprawdził się jako ojciec w każdych warunkach: i w momentach trudnych, i w żmudnej codzienności. Dlatego jest doskonałym przykładem dla dzisiejszych mężczyzn: i w pracy zawodowej, i w pracy nad sobą, a nade wszystko w pełnym miłości i odpowiedzialnym ojcostwie” – mówi Paweł Ozdoba.

Więcej informacji na temat akcji oraz tekst petycji można znaleźć na stronie internetowej DzienOjca.pl. Każdy, kto wesprze kampanię swoim elektronicznym podpisem, będzie mógł bezpłatnie odebrać obrazek św. Józefa prowadzącego za rękę małego Jezusa – wizerunek nawiązujący do kampanii.

Późną jesienią apel wraz z podpisami zostanie złożony w biurze Marszałka Sejmu. Także na jesieni planowana jest w Warszawie organizacja dużej konferencji naukowej poświęconej tematyce ojcostwa, a także roli mężczyzn w rodzinie i społeczeństwie. O szczegółach wydarzenia będzie można przeczytać na stronie Centrum Życia i Rodziny.



WYJĄTKOWA PUBLIKACJA NA ROK ŚW. JÓZEFA



podstawie wezwań z Litanii do św. Józefa. Publikacja przypomina misję i rolę ziemskiego ojca Pana Jezusa, a także pomaga lepiej poznać zasługi tego dzielnego, świętego mężczyzny, który był przecież „Oblubieńcem Bogarodzicy”, „Przeczystym Stróżem Dziewicy” i „Głową Najświętszej Rodziny”.

„Przygotowując się do wydania publikacji, wiedzieliśmy, że będzie ona intelektualnym uzupełnieniem i modlitewnym dopełnieniem naszej kampanii społecznej «Dzień Ojca na nowo» Ta ciesząca się niezwykle społecznym wsparciem inicjatywa, gdyby udało się osiągnąć jej ambitny cel, ma szansę stać się namacalną i trwałą pamiątką Roku Świętego Józefa, ustanowionego w grudniu 2020 roku” – czytamy w przedmowie książki. Można ją bezpłatnie zamówić, kontaktując się z Centrum Życia i Rodziny lub na stronie DzienOjca.pl – po podpisaniu petycji w sprawie zmiany daty Dnia Ojca na 19 marca.

APELUJEMY O PILNĄ KONTROLĘ W SZKOLE!

Centrum Życia i Rodziny podjęło interwencję u Mazowieckiej Kurator Oświaty, apelując o pilną kontrolę w 21. Społecznym Liceum Ogólnokształcącym im. Jerzego Grotowskiego w Warszawie. To konsekwencja ujawnienia informacji o zbiorze lektur, który szkoła rekomendowała do dyskusji podczas rozmowy kwalifikacyjnej. W części pozycji znajdowały się treści o charakterze pornograficznym i obscenicznym. Dla przykładu: rekomendowana przez liceum książka *Krwawa komnata* (z tomu *Czarna Wenus*) autorstwa Angeli Carter zawiera wulgarne opisy praktyk sado-masochistycznych oraz przemocy seksualnej. W innej z lektur wskazanych dla 14- i 15-let-

ków, tj. *Uccie Platona*, przedstawia się jako normę utrzymywanie stosunków seksualnych pomiędzy młodymi chłopcami a dojrzałymi mężczyznami.

Centrum Życia i Rodziny przypomina, że każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed demoralizacją, dlatego w trosce o realizację konstytucyjnych gwarancji prawa rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami zdecydowaliśmy się na apel o pilne wykonanie czynności nadzoru pedagogicznego w formie kontroli w trybie doraźnym.

PORTAL MARSZ.INFO JUŻ DZIAŁA!

Centrum Życia i Rodziny rozpoczęło kolejną inicjatywę w przestrzeni multimedialnej. Po licznych kampaniach społecznych i petycjach Fundacja uruchomiła nowy portal informacyjny poświęcony ochronie życia i rodziny – Marsz.info.

„W ostatnich latach widzimy niesamowity wzrost znaczenia przestrzeni wirtualnej dla naszej codzienności (...); Internet staje się areną walki o najważniejsze wartości. Stąd inicjatywa stworzenia portalu, który będzie dostarczał treści pomocnych w budowaniu życia rodzinnego, jak również przestrzegał przed różnymi zagrożeniami, także tymi ideologicznymi” – mówi Paweł Ozdoba.

Nazwa nowego medium nie jest przypadkowa. Marsze dla Życia i Rodziny, które idą przez miasta w całej Polsce od kilkunastu lat, ukazują piękno polskich rodzin oraz są mocnym głosem domagającym się ochrony prawa do życia i przywilejów rodzin. W takim duchu ma być prowadzony Marsz.info. Portal ma być również miejscem wymiany myśli i opinii, a także przestrzenią do budowania społeczności identyfikującej się

MUREM ZA RADNYMI Z OLEŚNICY

Centrum Życia i Rodziny wsparło miejskich radnych, którzy bronili prawa do pokazywania prawdy o aborcji.

Do Rady Miasta Oleśnicy wpłynął projekt uchwały, która wprowadzała zakaz prezentowania na nośnikach reklamowych wizerunku zwłok ludzkich. Wnoszący projekt – komitet „Oleśnica Nasze Miasto” – w uzasadnieniu wskazał jasno, że chodzi o pokazywanie



z Marszami dla Życia i Rodziny. Inicjatorzy podkreślają, że portal jest i będzie tworzony przez zespół profesjonalnych dziennikarzy, którzy mają duże doświadczenie. Marsz.info będzie również miejscem, w którym regularnie będą się pojawiać interesujące wywiady z działaczami pro-life z zagranicy, podcasty, w których czytane będą artykuły z „Przyjaciela Rodziny”, a także inne produkcje multimedialne.

Symboliczna inauguracja działalności Portalu miała miejsce 13 maja 2021 r., w 40. rocznicę zamachu na papieża Jana Pawła II – wielkiego obrońcę życia i orędownika rodziny.

„martwych, zakrwawionych ludzkich płodów” – ciał dzieci uśmierconych przed narodzeniem. Projekt był zatem skierowany przeciwko wszystkim obrońcom życia, którzy w różnych kampaniach pokazują, że aborcja jest faktycznie zabiciem małego człowieka, któremu nie pozwala się narodzić.

Specjaliści Centrum Życia i Rodziny przygotowali w związku z tym ekspertyzę popartą

konkretnymi przepisami prawa i cytatami z orzeczeń sądów, w której wykazali bezprawność takiego zakazu. Ich zdaniem pod płaszczykiem ochrony dobrostanu psychicznego mieszkańców Oleśnicy tamtejsi działacze proaborcyjni chcieli po prostu zamknąć usta adwersarzom. Mimo wielu starań przedstawicielem Centrum Życia i Rodziny odmówiono

udziału w sesji Rady Miasta, a sam projekt uchwały został przegłosowany za sprawą liberalnych radnych. Współpracujący z Centrum Życia i Rodziny konserwatywni radni z Oleśnicy już zapowiedzieli apelację. Zamierzają oprzeć ją na prawnej analizie przygotowanej przez Fundację.

DEBATA NA DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA



Zobacz debatę na naszym YouTube

„W trosce o matkę i dziecko” – tak brzmi tytuł panelu dyskusyjnego zorganizowanego z okazji Dnia Świętości Życia. Wzięli w nim udział: prof. Bogdan Chazan, specjalista ginekologii i położnictwa, oraz Państwo Irena i Maciej Kaczyńscy, których córka Anielka urodziła się z wadą letalną.

Państwo Kaczyńscy dali piękne świadectwo miłości do własnego dziecka i wzajemnego wsparcia w obliczu tak dramatycznej sytuacji. Opowiedzieli także o tym, gdzie rodzice, którzy znajdują się w podobnej sytuacji, mogą szukać realnej pomocy i jak ona wygląda.

Prof. Bogdan Chazan w swoim wystąpieniu podkreślił wagę umiejętności przekazywania rodzicom niepomyślnej diagnozy, a także odniósł się do pytania, czy choroba dziecka w życiu płodowym może stanowić bezpośrednio zagrożenie dla zdrowia i życia matki.

Dyskusja była transmitowana na kanale Centrum Życia i Rodziny na platformie YouTube, gdzie dostępne jest jej nagranie.

PETYCJA „W OBRONIE RODZIN” U PREMIERA



Ponad 20 tys. osób podpisało apel do Premiera RP o podjęcie zdecydowanych działań w związku z uchwaloną przez Komisję Europejską „Strategią na rzecz równości LGBTIQ na lata 2020-2025”. Zdaniem naszych ekspertów dokument ten jest narzędziem ideologicznej ofensywy, która może grozić demontażem polskiego prawa rodzinnego zapisanego w Konstytucji. Podpisy pod petycją zostały przekazane premiero-

wi Mateuszowi Morawieckiemu. O naszym działaniu zostało poinformowane również Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej.

Dokument Komisji Europejskiej wprowadza m.in. mechanizmy wzajemnego uznawania, co oznacza, że tzw. małżeństwo osób tej samej płci, adopcja dzieci przez pary jedнопłciowe czy zmiana płci mają być uznawane przez wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej. Centrum Życia i Rodziny zwróciło uwagę, że UE nie po raz pierwszy dąży do zagwarantowania tzw. mniejszościom seksualnym LGBT statusu równego rodzinom opartym na małżeństwie kobiety i mężczyzny.

„Opublikowana niedawno przez Komisję Europejską «Strategia na rzecz równości LGBTIQ na lata 2020-2025» jest próbą podważenia pozycji i roli małżeństwa i rodziny w polskim systemie prawnym. Dlatego apeluję o jednoznaczną odpowiedź na ten

WYSTĄPIENIA MEDIALNE I EKSPERCKIE

Przedstawiciele Centrum Życia i Rodziny regularnie występują w mediach o ogólnopolskim zasięgu, gdzie komentują ważne



dokument!” – czytamy w apelu do premiera na stronie internetowej wobronierodzin.pl. Centrum Życia i Rodziny wciąż zachęca do złożenia podpisu i podkreśla, że musimy wspólnie domagać się w tej sprawie jasnego stanowiska polskiego rządu.

„Ważne jest, by Polska od razu zapowiedziała, że nie będzie realizować takich postulatów i zamierza trwać niezmiennie przy definicji małżeństwa zawartej w Konstytucji RP, bowiem unijni urzędnicy w «Strategii» chcą przekroczyć kolejne granice. Planują wspierać tzw. dobre praktyki na rzecz zmiany płci bez ograniczeń wiekowych. To oznacza stworzenie mechanizmu pomocy dzieciom, które chcą zmienić płeć, aby ominąć wolę ich rodziców. Nie możemy wyrazić na to zgody” – mówi Paweł Ozdoba.

Podpisy pod apelem można wciąż składać na stronie wobronierodzin.pl.

wydarzenia społeczno-polityczne i związane z nimi zagrożenia dla rodziny, małżeństwa i dzieci, a także opowiadają o działalności Fundacji na rzecz ochrony życia i rodziny.

Opinie ekspertów Centrum Życia i Rodziny są regularnie cytowane na łamach prasy, tygodników, a także na znanych portalach internetowych. Naszych przedstawicieli mogą Państwo zobaczyć w „Wiadomościach” TVP, TVP Info, Telewizji Republika, TV Trwam, a także na antenie Radia Maryja, Polskiego Radia czy na łamach tygodnika „Do Rzeczy”, tygodnika „Sieci” oraz portalu PCh24.pl.

MIĘDZY SZKOŁĄ A RODZINĄ REFLEKSJE O WYCHOWANIU

Andrzej Mazan

Zacznę rozważania od określenia uwarunkowań współczesnej oświaty. Pokażę w nich, że obecna szkoła ma w sobie strukturalną niemoc w kwestii dobrego wychowania. Jest ona bowiem obarczona swoją ułomną genezą, którą stanowi przejście przed dwustu laty systemu kształcenia przez państwo i odizolowanie go od wpływów Kościoła i rodziny. Nie chodzi tu jednak o organizację, ale o zredukowanie i zafalszowanie kosmologii i antropologii, które stoją u podstaw poznania każdego człowieka.

Obecny system szkolnictwa w wymiarze ogólnooświatowym ma swoje korzenie ideowe w rewolucji francuskiej, strukturalne – w pruskiej organizacji wzorowanej na wojsku, zaś programowe – w pozytywistycznym ideale nauki oraz deweyowskiej koncepcji szkoły zastępującej dom. I tak rewolucja francuska wprowadziła całkowite podporządkowanie szkoły państwu przez zasadę laicyzmu i antropologii opartej na filozofii Rousseau, który człowieka uczynił dobrym i niewinnym, a zło umieścił w kulturze. Król pruski wprowadził strukturę opartą na wojskowym poborze roczników oraz podział na klasy i dorzucił do tego cel, jakim było wychowanie obywateli posłusznych władzy. Do takiej zorganizowanej szkoły wprowadzono pozytywistyczny ideał programów oparty na nowoczesnej nauce, w której przyroda to chaos nieuporządkowanych ruchów, a człowiek dzięki swojemu rozumowi wprowadza do niej naukowy porządek przez opisywanie

praw natury. Ta dynamika kreacji umysłu jest przeniesiona na życie społeczne, gdzie człowiek sam ustala prawa moralne. Są to najczęściej prawa siły i egoizmu. Obecnie nazywa się to wolnością. Ponadto szkoła odziedziczyła teorie Johna Deweya, które powodują, że dziecko nie tylko spędza w niej więcej czasu niż w domu, ale wręcz ten dom zastępuje i umniejsza jego znaczenie jako ośrodka wartości.

Autonomia szkoły w stosunku do Kościoła i domu osłabiła oświatę i spowodowała, że stała się bezbronna wobec różnych ideologii takich jak laicyzm, hitlerizm czy komunizm. Niestety zasklepienie trwa. Obecnie przekształca się to powoli w układ globalny, stając się pasem transmisyjnym dla jednej powszechnej liberalnej ideologii. Fundamentalną cechą edukacji globalnej jest idea ciągłego uczenia się. Koncepcja nauki przez całe życie pojawiła się na konferencji UNESCO w 1971 roku, gdzie ustalono zasady kształtowania oświaty we wszystkich krajach.

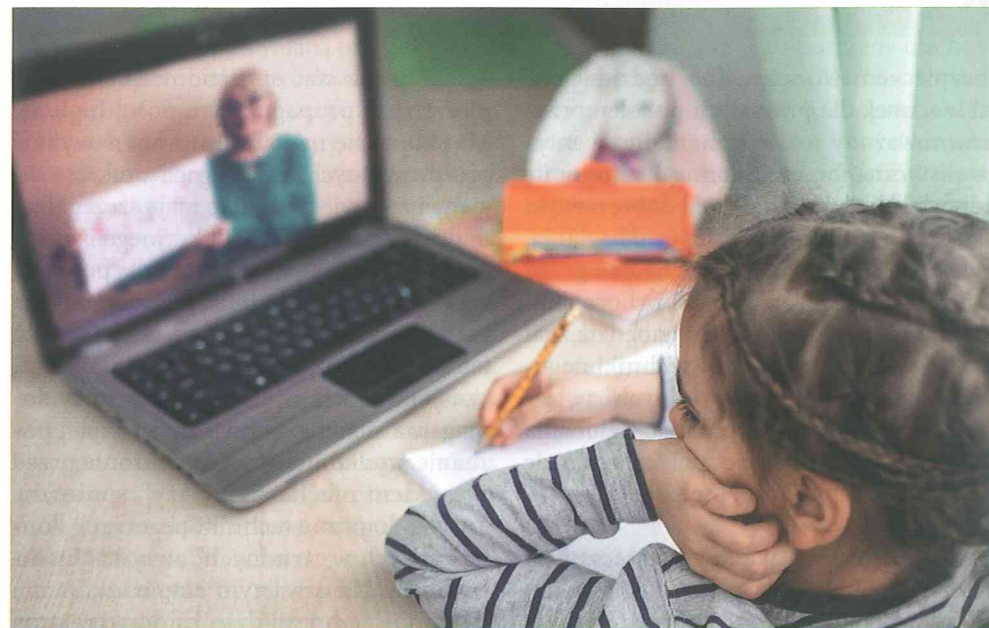
Edukację potraktowano tam jako czynnik konstytuujący jednostkę i stosunki między ludźmi oraz między narodami i główny czynnik w tworzeniu społeczeństwa globalnego. Chodziło o zrewaloryzowanie wymiarów etycznych i kulturalnych edukacji po to, by zapewnić wszechstronny rozwój i socjalizację pozarodzinną. Edukacja dziewcząt ma za zadanie ograniczyć wzrost

demograficzny. Decentralizacja oświaty ma zlikwidować państwa oparte na narodach. Służy to odrzuceniu uniwersalizmu i relatywizmu odniesionego do własnej kultury. Ma ułatwić uczniom świadome konstruowanie systemu wartości i otwartego umysłu. Każdy człowiek ma decydować o swoim losie, a szkoła ma go do tego przygotować. Ponieważ edukacja ma mieć walor unifikujący, to wartości szkolne mogą być sprzeczne z wartościami rodzinnymi. Dlatego należy reedukować rodziny i wprowadzić do życia szkolnego jak najwięcej elementów życia rodzinnego takich jak np. zdrowa woda czy posiłki.

UNESCO w swoim raporcie stawia siebie na czele programu odnowionej edukacji. Samo o sobie stwierdza, że jest autorytetem mo-

ralnym, twórcą norm międzynarodowych. W czasach technologii internetowej i komputerowej pragnie być dysponentem programów edukacyjnych dla całego świata. Nowa szkoła tworzy nowy język. Przechodzi się od rodziny do par, od małżonków do partnerów, od małżeństwa do wolnej miłości, od szczęścia do dobrego samopoczucia i jakości życia, od władzy rodzicielskiej do praw dziecka, od daru z siebie do prawa do własnego ciała i kontroli nad swoim przeznaczeniem, od sumienia do wolnego wyboru, od komplementarności mężczyzny i kobiety do umowy między płciami, od rodziców do reproduktorów, od prokreacji do reprodukcji.

Edukacja globalna ma wychować obywatela, który nauczy się korzystania ze swoich „praw”, będzie dbał o jakość życia



Obecny system edukacji szkolnej może źle wpływać na proces wychowawczy



Edukacja domowa może być wartościową alternatywą wobec szkoły

i bezpieczeństwo seksualne, będzie wyrażał szacunek dla przyszłych pokoleń przez zrównoważony rozwój i mentalność antynatalistyczną, będzie tolerował autonomię jednostek, będzie kształtował dobre nawyki w zakresie higieny osobistej i odżywiania, będzie znał środki służące ochronie przed „ryzykiem niechcianej ciąży” i chorobami przenoszonymi drogą płciową, będzie znał społeczne i psychologiczne techniki negocjacji kontraktowych w „trudnych” związkach seksualnych. Nowa edukacja globalna ma przemienić instytucje społeczne, a nade wszystko instytucje rodzinne i religijne.

Wyznaczone zostały etapy edukacyjnych przemian. Etap pierwszy nastawiony jest na podważenie tożsamości płciowej. Dziecko powinno pozbyć się swojej wrażliwości płciowej, bo płeć jest kulturowa. W drugim

– szkoła ma stać się środowiskiem bezpiecznym i propagującym nową higienę. Ma skupić się na kształtowaniu nawyków prozdrowotnych, na usługach z zakresu higieny i zdrowia. Usługi te mają szczególnie dotyczyć zdrowia reprodukcyjnego i seksualnego. W kolejnym etapie szkoła powinna zwrócić uwagę na edukację dziewcząt, na kształtowanie ich umiejętności życiowych, takich jak „zapobieganie i profilaktyka”, „znajomość własnych praw”, „sposoby domagania się ich i korzystania z nich”, poznanie środków służących ochronie przed „ryzykiem niechcianej ciąży”, społeczne i psychologiczne techniki negocjacji kontraktowych w „trudnych” związkach seksualnych. Na czwartym etapie szkoła ma eksponować prawa dziecka do wyrażania własnego zdania, korzystania z praw reprodukcyjnych i seksualnych.

Jak widać, szkoła jest aktywnym podmiotem wychowania. Za pomocą edukacji i ideologicznie uformowanych nauczycieli kształtuje uczniów zgodnie z zamierzonymi celami. Nie istnieje szkoła bez wychowania, ponieważ dziecko zawsze rozwija się integralnie i chłonie przekaz idący od postawy nauczyciela. Dokonuje się to przez relacje osobowe. Szkoła świadomie wykorzystuje ich siłę.

W Polsce przedwojennej moc wpływu szkoły usiłowano zrównoważyć oddziaływaniem na wychowanie dzieci i młodzieży oraz ich zaangażowaniem w organizacje młodzieżowe – głównie harcerstwo i sodalicję czy krucjatę. Po wojnie wielki sukces odniosła formacja oazowa. Obecnie ten wpływ zmalał, chociaż ma jeszcze swoje znaczenie.

Dziś jedyną wielką siłą właściwie formującą dziecko jest rodzina chrześcijańska, ponieważ jest wspólnotą powołaną przez Boga dla wypełnienia dynamizmu człowieka. Ona generuje właściwe człowiekowi zachowania. Człowiek rodzi się po to, by poznawać i kochać, by umysł rozpoznał prawdę o miłości i nią napelniony rozwijał się integralnie. Rodzina odpowiada w maksymalny sposób na to zapotrzebowanie poznawcze i decyzyjne, na spełnienie się człowieka jako osoby. Ona jest wypełnieniem naturalnego ludzkiego dynamizmu miłości, potrzeby czynienia dobra, które odnajduje w ukochanych osobach. Jest miejscem poznania osoby, która ujawnia swą godność i do której odnosi się w sposób afirmatywny. Objawia się jako środowisko osób wypełniających prawo naturalne, zgodnie z którym dobro należy czynić, a zła unikać. Chodzi o to, by to wypełniła zgodnie z obiektywnymi normami dobra, prawdy i piękna. Do tego jest powołana, stworzona i odkupiona przez Chrystusa.

Taka rodzina – Boża i ludzka – przywraca sens życia współczesnej cywilizacji i szkoły, które go coraz bardziej tracą. Pedagogia rodziny chrześcijańskiej zmierza do tego, aby przez wytworzenie warunków materialnych, psychologicznych, duchowych i moralnych prowadzić wszystkich uczestników życia rodzinnego do rozumnego wypełniania norm moralnych, do życia darem Ducha, do wypełniania cnoty czystości i samoopanowania, do powstrzymania się przed agresją i przemocą, do skierowania energii duchowej do obrony miłości.

Rodzina ma nie tylko pierwszeństwo w wychowaniu młodego człowieka, ale przede wszystkim ma moc zrodzenia dziecka i kształtowania go w środowisku miłości i ofiary. Jest to jej prawo wychowawcze, które jest niezbywalne, którego żadne społeczeństwo nie może zmniejszyć ani tym bardziej przejąć. Dziecko i jego potrzeby duchowe stają się normą dla uprawnień tak rodziny, jak i instytucji społecznych, stają się źródłem motywacji dla kierunków wychowania, dla opieki, adopcji, kompensacji i ratownictwa w sferze społecznej. A jak zauważa św. Jan Paweł II w *Familiaris Consortio*: „(...) uczestnictwo codziennie przeżywane w domu, w chwilach radości i w trudnościach, jest najbardziej konkretną i skuteczną pedagogią dla czynnego, odpowiedzialnego i owocnego włączenia się dzieci w życie społeczne o szerszym zasięgu”.



Andrzej Mazan – pedagog, nauczyciel i wykładowca, doktor nauk pedagogicznych, dyrektor Kolegium św. Rodziny w Łomiankach i dyrektor merytoryczny w Fundacji Dobrej Edukacji Maximilianum.

ŚW. JÓZEF KALASANTY I GŁĘBOKI KRYZYS SZKOLNICTWA

Filip Obara

Powiedzieć dziś, że mamy kryzys wychowania i edukacji, bo nauczyciel boi się zwrócić uczniowi uwagę, a już, nie daj Boże, skarcić, to nie powiedzieć nic. Każdy, kto nie zanełował w sobie pojęcia hierarchii wpisanej w Boski porządek świata, przyzna, że do modelu kształcenia wdarła się fundamentalna dysharmonia. Dla nas katolików ma ona jeszcze inny, głębszy wymiar. Pozwólmy, że wskaże nam go historia wybitnego pedagoga, założyciela szkół pijarskich, św. Józefa Kalasantego.

Dzisiejsza teoria pedagogiczna w nader jaskrawych barwach odmalowuje Kalasantego jako założyciela pierwszej „obowiązkowej, bezpłatnej i powszechnej” szkoły, będącej pierwowzorem dzisiejszego systemu szkolnictwa. To prawda, ale tylko częściowa – szczególnie jeśli zważymy, co kryje się dziś pod tymi pojęciami. Nie owijając w bawełnę, należy zauważyć, że naszą cywilizację dotknął... syndrom dziedzicznej kapitulacji przed wszechobecnością państwa.

KAPITULACJA RODZICÓW

Prawie nikt – poza garstką dinozaurów, które nie odżegnują się od idei nauczania domowego lub posyłania dzieci do konserwatywnych katolickich szkół – nie sięga na poważnie do tak odległego elementarza zagadnień społecznych, by podważyć naczelną rolę państwa w kształceniu dzieci. „Synu, córko, za rok kończysz 7 lat i idziesz

do szkoły” – mówimy do naszych pociech, zazwyczaj nawet nie zadając sobie pytania o zasadność takiego systemu oraz naszą własną odpowiedzialność. Odpowiedzialność, która nie ogranicza się przecież do pomocy w odrabianiu zadań domowych, ale stanowi fundament tego procesu – w końcu to my odpowiadamy za ukształtowanie w katolickim duchu charakteru, sumienia, a także intelektu naszych dzieci.

Tę przyczynę roboczo nazwałem syndromem dziedzicznej kapitulacji przed wszechobecnością państwa. Przymus państwowego szkolnictwa – z jego przycinaniem wszystkich do jednego szablonu, marnotrawieniem cennego czasu, zniechęcaniem do kanonu lektur (czasem i do literatury pięknej w ogóle), a przede wszystkim z jego sromotną klęską w kwestii przygotowania młodzieży do dorosłego życia i odnalezienia się na rynku pracy – od pokoleń zadomowił się w sferze naszych bazowych przekonań. Tak bardzo, że wydaje nam się równie oczywisty i nieodzowny, jak to, że do obowiązków państwa należy rzekomo organizowanie „służby” zdrowia (nie wspominając już o innych dziedzinach nadgorliwego interwencjonizmu „państwa opiekuńczego”).

Krótko mówiąc, to do nas należy zadbanie o to, by nasze dzieci rozumiały, że to Pan Bóg stworzył świat, a nauka to jedynie roz-



Gorliwość nauczycielska Świętego wynikała z głębi jego życia duchowego

poznawanie natury tego świata, a nie kreowanie rzeczywistości, jak coraz śmielej robią to ideologie, z którymi przyjdzie im żyć na co dzień, a może nawet mierzyć się w publicznej edukacji.

Do nas należy to, by nasze potomstwo potrafiło rozróżnić wynagrodzenie netto i brutto oraz rozumiało, co się stało – i dzieje! – ze światem, gdy standard złota został zastąpiony systemem pustego, fałszywego pieniądza.

DROGA DO PIERWSZEJ SZKOŁY PIJARSKIEJ

Syn hiszpańskich szlachciców, Piotra Calasanza i Marii Gastón, już na etapie edukacji podstawowej wykazał się zdolnością-

mi, które przekonały jego pedagogów, że praca intelektualna jest jego powołaniem. Kształcony następnie przez ojców trynitarzy, odkrył w sobie pragnienie oddania się na służbę Bogu. Ukończywszy Uniwersytet w Léridzie jako filozof i doktor prawa, podjął studia teologiczne w jezuickim Kolegium św. Pawła w Walencji.

W drodze jego rozwoju kluczowa była akceptacja ze strony rodziców. Gdy obrał drogę duchową, zyskał ich pełne poparcie, a w testamentie znalazł się zapis, wedle którego dziedziczny przez starszego brata majątek miał zabezpieczyć dokończenie jego formacji aż do przyjęcia święceń. Wprawdzie po śmierci matki i brata ojciec



próbował skierować Józefa na drogę kariery wojskowej, ale ostatecznie, gdy zapadł on na ciężką chorobę, wspólnie z ojcem złożyli obietnicę, że jeśli wyzdrowieje, wróci do seminarium duchownego.

Początek jego działalności edukacyjnej przypada na rok 1592, kiedy – już jako doktor teologii – przybył z pielgrzymką do Rzymu. „Moment pedagogiczny” w życiu Kalasantego był w istocie momentem „chrystologicznym”. Zaczęło się bowiem od peregrynacji po dzielnicach Wiecznego Miasta razem z kilkoma innymi kapłanami i zetknięcia się z problemami biedy, nie tylko materialnej, ale także duchowej i intelektualnej. Owo poszukiwanie potrzebującego Chrystusa było impulsem do pozyskania sojuszników w dziele stworzenia katolickiej szkoły. Nie znalazłszy ich ani w senacie rzymskim, ani w kolegium jezuitów, skierował swe kroki do pobożnego szlachcica,

Jakuba z Ávili, który ostatecznie sfinansował powstanie placówki. Szkoła św. Doroty stała się pierwszą w Europie bezpłatną szkołą publiczną, a jednocześnie pierwszą szkołą pijarską, gdyż nieco później nieformalna grupa księży przekształciła się w zatwierdzony przez papieża Zakon Szkół Pobożnych, którego członkowie potocznie nazywani są pijarami.

KU BEZWZGLĘDNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Do dziś dewiza zakonu brzmi: pobożność i nauka. Gdy czytamy listy o. Kalasantego, przebija z nich duch niesamowitego zaangażowania i poczucie głębokiej odpowiedzialności za powołanie nauczycielskie. „Niniejszym przypominam wszystkim, by dbali z całą troską o pracę szkolną, która jest naszym głównym zadaniem, nie tylko pod kątem nauki, lecz także świętej bojaźni Bożej, bo to jest skarb, który znajdzie w chwili śmierci ten, kto spełnił to zadanie żarliwie i z cierpliwością z czystej miłości Boga” – pisał Święty. Zabiegał on o to, by nauczyciele, rekrutowani spośród pijarskiego duchowieństwa, byli osobami z prawdziwym powołaniem. Do trzech tradycyjnych ślubów zakonnych dołożył w tym celu czwarty: zobowiązujący do szczególnej troski o nauczanie i wychowanie młodzieży. Wszak od niej zależy ostatecznie jakość naszej ziemskiej drogi do zbawienia.

Założyciel pijarów podkreślał kluczowe znaczenie sakramentów i modlitwy w procesie edukacji. Silniejszą motywacją niż kara fizyczna była jego zdaniem regularna spowiedź. Dlatego wprawdzie dopuszczał (powszechnie stosowane jeszcze długo potem) kary cielesne, ale tylko w określonych ramach i jako ostateczność. Oprócz formacji religijnej kładł nacisk na praktyczny wymiar

edukacji, w ramach której uczeń nieplanujący studiów uniwersyteckich miał być przygotowywany do życia w społeczeństwie i przezwyciężenia ubóstwa, z którego wywodziła się lwia część uczniów. W tak pojętym systemie edukacji kładziono nacisk na obowiązki stanu, które mają być codzienną drogą do uświęcenia, jak również na ogładę i dobre maniery, ułatwiające awans społeczny.

Model św. Józefa był otwarty, elastyczny, nastawiony na dialog i współpracę. Nie rościł sobie prawa do wypracowania jednej metody pedagogicznej, lecz aspirował do syntetycznego wykorzystania sprawdzonych metod i poszukiwania nowych; nie był hermetyczny i narzucany w myśl stanowionych z ministerialnych „wysokości” procedur edukacyjnych. „Pragnieniem moim jest, aby raz na tydzień podczas rekreacji odbywało się coś w rodzaju zebrania w celu omówienia spraw szkoły, zastanowienia się, co zrobić, aby szło lepiej, oraz wysłuchania opinii wszystkich, bo często Duch Święty przemawia ustami tych, o których nigdy by się nie pomyślało” – zwracał uwagę.

KRYZYS EDUKACJI – WŁAŚCIWA PRZYCZYNA

System ten był przeciwieństwem dzisiejszej przymusowej, sztywnej edukacji. Kładł nacisk na kształcenie umysłu i ducha, wspierał budowanie charakteru i umiejętności praktycznych niezbędnych do podjęcia dobrze płatnej pracy. Ale jaka jest w tym kontekście ta głębsza, stricte „katolicka”, przyczyna kryzysu?

Gorliwość nauczycielska św. Józefa wypływała z głębi jego życia duchowego. Motywacją do pracy z młodymi było poszukiwanie Chrystusa, a zasadniczą jej treścią – to, co prowadzi do zbawienia. Ile trzeba dziś odwagi cywilnej, by nie tylko teoretycznie

zanegować dyktat szkolnictwa laickiego państwa, ale także znaleźć dla niego alternatywę. Ile trzeba przy tym trudu, czasu i roztropności (o pieniądzach nie wspominając!), by zadbawszy o zdrową edukację, nie narazić się na kary ustawowe za „zaniedbanie obowiązku szkolnego”, to znaczy wtłoczenia dziecka w tryby programowe narzucane przez ministerstwo edukacji.

Tak jak w innych dziedzinach życia, wymaga to świadomej, dojrzałej postawy, która nie zadowala się złudzeniem, że szkoła może uczynić z naszych dzieci katolickich intelektualistów, czy też po prostu osoby gotowe do zmierzenia się, w takim czy innym zawodzie, z wyzwaniem dorosłości w duchu nadprzyrodzonego ofiarowania swoich obowiązków Bogu. Cel edukacji jest więc w dużej mierze nadprzyrodzony, bowiem prawdziwy sukces i prawdziwa radość mają miejsce wtedy, gdy umysły naszych dzieci ukształtowane są na obraz i podobieństwo Bożego rozumu, który rządzi światem. Tak rozumiana edukacja stanowi wreszcie przeciwstawienie się dawno już zaimplementowanemu w zachodnim świecie przekonaniu, że religijność jest sprawą prywatną.

Musimy więc wyznaczyć, że kryzys edukacji jest kryzysem wierności. Wierności powołaniu do katolickiego wychowania dzieci, które obiecywaliśmy na ślubnym kobiercu. Na koniec poprośmy, by św. Józef Kalasanta miał nas w swojej opiece i dopomagał w świętym dziele katolickiej edukacji.



Filip Obara – dziennikarz PCh24.pl, publicysta DoRzeczy.pl.

PEDAGOG SERC

Agnieszka Bugała

Jest lato 2020 r., stoję na placu pod Jasną Górą obok grupki młodych ludzi. Rozmawiają na różne tematy, nagle ktoś mówi: „Chodźcie, zobaczymy, czy to pomnik, bo nie wygląda jak papieża”. Leniwie ruszają w stronę trzypółmetrowej figury przedstawiającej prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Ciekawe, czy wiedzą, kim był – myślę.

DUCHOWY MISTRZ Z INNEJ EPOKI

Z urodzonym 3 sierpnia 1901 r. Stefanem Wyszyńskim współczesnych młodych ludzi urodzonych po roku 2000 dzieli cały wiek. Sto lat to dużo w historii świata. Dla mło-

dych ta pokoleniowa odległość to prawdziwa przepaść! Zwłaszcza dziś, gdy rzeczywistość zmienia się z prędkością światła. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że wielki Prymas i świat wartości, które głosił i którym był wierny, to skostniała i nieaktualna lista wymagań, bez zastosowania w rozwiązywaniu problemów współczesnych młodych ludzi. Ale okazuje się, że poznając biografię kard. Wyszyńskiego, odkrywamy, że aż do 1981 r., gdy zmarł, bardzo dużo miejsca poświęcał młodzieży, nie tylko w nauczaniu, w formacji, ale też poza amboną i oficjalnymi wystąpieniami. I młodzi, którzy znali go za życia, nie tylko go uwielbiali, ale podążali



Młodzi, którzy go znali, uwielbiali go i chętnie podążali za jego wskazówkami

za jego formacyjnymi wskazówkami. Dlaczego to robili?

ŚWIADEK – WIĘCEJ NIŻ NAUCZYCIEL

Młodzi lubią uczciwość. Dorosły, który mówi, jak mamy żyć, ale sam żyje zupełnie inaczej, nie nadaje się na duchowego mistrza. Może nawet zostać duchowym tyranem, ale nie pójdzie za nim stado – nie zaufa, że droga, którą wskazał, jest dobra. Prymas był spójny – to, co głosił, najpierw sprawdzał na sobie, najpierw od siebie wymagał. Jeśli zachęcał do punktualności, nie marnowania czasu, planowania, to dlatego, że sam wstawał o piątej rano, modlił się, odprawiał Mszę i dopiero ruszał do licznych obowiązków dnia.

Wyrabiaj w sobie głębokie poszanowanie i umiłowanie czasu – własnego i bliźnich. Czas jest wspaniałym darem Bożym – dla ludzi – Bogu on niepotrzebny. W jego ramionach mieści się wielka miłość Boża – pojemność. Im lepiej użyty, tym więcej obejmuje; czas źle używany zazwyczaj ma krótkie ramiona. Miłując czas, wydłużasz jego ramiona i zdołasz nim objąć wiele, wiele spraw Bożych i ludzkich. Miłuj czas, staraj się utrzymać go usilnie przy sobie, wypełniać go całą swoją duszą. Przeżywaj czas w porządku, ponieważ on biegnie jak pas transmisyjny, jak wagoniki kolejki; żaden nie może odejść próżny. Musisz zdążyć wypełnić go po brzegi – pisał.

MŁODY CZŁOWIEK JEST DOBRY

Lubimy powtarzać, że w naszych czasach wszystko było lepsze, a młodzież współczesna jest zepsuta i przewraca jej się w głowie. Prymas nigdy tego nie robił i przestrzegał przed takim myśleniem. Był przekonany, że każdy młody człowiek w głębi serca jest

dobry i pragnie dobra, bo jest stworzony z najwyższego Dobra i Miłości, jaką jest Bóg. Jeśli jego postawy i zachowanie doprowadzą czegoś innego, to wynika to albo ze zranienia, albo ze złego świadectwa danego przez dorosłych, albo z braków w formacji i wychowaniu. W wielu miejscach swojego nauczania podkreślał godność człowieka jako Bożego dziecka, korony stworzenia. Kogoś, kogo Bóg stworzył na swój obraz i podobieństwo. W odkryciu tej prawdy widział szansę na właściwe formowanie człowieczeństwa i dojrzewanie do dorosłości, podejmowanie zadań i ról, także społecznych. „Bez odkrycia, że pochodzimy z Miłości Boga, nie mamy szansy na pełny rozwój. Jeśli młodzi błędzą, jeśli dorośli błędzą i nie mogą znaleźć sensu swojego życia, to tylko dlatego, że jeszcze nie odkryli, czymimi są dziećmi” – twierdzi Prymas. Odkrycie i uznanie swojej tożsamości i godności jest możliwe tylko w świetle poznania, czymimi jesteśmy dziećmi. Jeśli kwestionujemy obraz i istnienie Ojca, sami siebie skazujemy na brak korzeni, a bez korzeni, nawet najpiękniejsza z roślin wreszcie usycha.

Gdyby na świecie żyły nie miliardy, lecz jeden człowiek z winą Adama, Chrystus przyszedłby, aby mu podać zbawczą dłoń. Tak ważny i wielki jest człowiek. Potęga chrześcijaństwa w tym się wyraża, że nie rezygnuje z nikogo do ostatniej chwili. Zawsze oczekuje zwycięstwa miłości, choćby w ostatniej chwili konania – pisał.

MŁODY CZŁOWIEK JEST NIEZBĘDNY

Jeśli zgubimy młodzież, jeśli nie zaprosimy jej do wspólnego działania, budowania – stracimy szansę na przyszłość państwa i Kościoła – wskazywał. „Mamy miejsce w niebie, które na nas czeka; choćbyśmy

bardzo późno tam przyszedli lub zasiedzieli się w czyścicy, nikt go nie zajmie, bo ono jest tylko dla nas; gdybyśmy nawet nigdy tam nie doszli, pozostanie niezajęte” – głosił i brał odpowiedzialność za wskazywanie młodym, że każdy człowiek w chwili naro-

Najtrudniej
wyzwolić się
z osobistych upodobań,
wyobrażeń i dążeń,
a „zamienić się w słuch”
wobec Pana Boga.

dzin wyrusza w podróż do nieba. Zadaniem Kościoła jest uświadamianie istnienia tej podróży, oznaczenie celu na mapie i pomoc w dotarciu do niego. Rozumiał, że bierzemy udział w sztafecie. Pokolenia następują po sobie i powinny brać za siebie nawzajem odpowiedzialność. Miejsce, które dziś tworzymy, będzie domem dla tych, co przyjdą tu po nas.

BŁOGOSŁAWIONY WPROWADZA POKÓJ

Nie ma rozwoju bez pokoju. Umiejętność wprowadzania pokoju w rodzinach i w kraju kard. Wyszyński postrzegał jako wartość nadrzędną w wychowaniu. *Dzisiaj potrzeba Polsce i światu takich ludzi, którzy nie grożą, nie złorzeczą, nie biją i nie wymyślają, ale błogosławią i błogosławięństwem ziemię zdobywają. Przekonaliśmy się w czasie ostatniej wojny, jak nieskuteczne są wszystkie środki przymusu i gwałtu, nieustannie naciski na ludzi, aby łamać ich wolę, zniewalać umysły, podporządkować własnym planom*

i zamierzeniom, przechodząc do porządku dziennego nad ich osobowością i godnością ludzką. Nie w ten sposób, nie siłą, nie gwałtem, ale postawą szacunku dla człowieka i uznania praw osoby ludzkiej posiadzie się ziemię. Tylko tą drogą umacnia się swoje znaczenie i wpływy. Świat współczesny coraz bardziej potrzebuje żywych przykładów miłości, zwycięzców Bożych, którzy będą szli przez ziemię w milczeniu i w poszanowaniu innych, nie złorzecząc, nie wygrażając, nie bijąc i nie stosując przemocy, ale służąc i miłując – twierdził Prymas. Przemoc – każda i wobec każdego – jest zła.

KTO TY JESTEŚ?

– pytał w Katechizmie polskiego dziecka Władysław Bełza. Prymas widział w odpowiedzi na to kluczową kwestię wychowania i formacji. Świadomość pochodzenia, bycia częścią narodu, konieczność wzięcia odpowiedzialności za przyszłość kraju, którego jest się częścią, bez kompleksów wobec innych narodów.

Polska ma wspaniałą przeszłość, ma swoje dzieje, kulturę, literaturę, sztukę, rzeźbę. Musimy więc nieustannie nawiązywać do przeszłości! Naród bez przeszłości jest godny współczucia. Naród, który nic może nawiązać do dziejów, który nie może wypowiedzieć się zgodnie ze swoją własną duchowością, jest narodem niewolniczym. Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań historycznych – to naród renegatów! Taki naród skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia. Nie wolno tworzyć „dziejów bez dziejów”; nie wolno zapomnieć o tysiącleciu naszej ojczyściej i chrześcijańskiej drogi; nie wolno sprowadzać narodu na poziom zaczyniania od



Kardynał Wyszyński przyciągał młodych swoją autentycznością

początku, jak gdyby tu, w Polsce, dotąd nic wartościowego się nie działo – pisał.

BALANS SERCA

W wymaganiach trzeba zachować równowagę, a w wychowaniu nie żałować radości. Prymas, kojarzony z obliczem żelaznego męża stanu i surowego kaznodziei, gdy tylko nadarzała się okazja, nie żałował czasu na żarty i dowcipy. Zachowały się wspomnienia o konkursach na liczbę zjedzonych pączków w tłusty czwartek. Do domu przy ul. Miodowej w Warszawie zapraszał studentów i karmił ich pączkami. Ucieszony jak dziecko nabijał słodką kulę na widelec i podchodził do objadającej się młodzieży, proponując stanowczo kolejną porcję. Siostry zakonne piekły na ten wyjątkowy dzień stopy smakołyków i zwykle nie zostawał z nich ani jeden.

Trzeba umieć łączyć sprawy doczesne i wieczne. Potrzebne są na świecie nie tylko Marie uważnie słuchające Chrystusa, ale i takie zalatane, zabiegane, zatroskane o wiele spraw Marty, bo inaczej wszyscy byśmy z głodu poginęli i w brudzie zarośli – pisał. I to jest prawdziwa, ponadczasowa – bo ewangeliczna – pedagogia serca.

Agnieszka Bugała – absolwentka filologii i dziennikarstwa, autorka książek, m.in. *Dzień się spotkał z papieżem Franciszkiem, Zbuduj z Orzechem, Nie trać czasu. Prymas Wyszyński do młodych, Sekret świętości. Biografia s. Leonii Nastał. Żona Piotra, mama Pawła, Krzysia i Uli. Mieszka i pracuje we Wrocławiu.*

GRÓD MARYI

Michał Wałach



To miejsce chwalebnej i bolesnej historii, którą powinien znać każdy Polak

Około 30 km na zachód od administracyjnych granic Warszawy odnajdziemy miejscowość, której zbieżność nazwy z Niepokalanym Poczęciem Najświętszej Maryi Panny nie jest przypadkowa. To bowiem właśnie tam, na gruntach otrzymanych od księcia Jana Druckiego-Lubeckiego, ojciec Maksymilian Maria Kolbe wraz ze swoimi współpracownikami franciszkanami założył nowy gród – Gród Maryi.

Gdy w roku 1927 ojciec Kolbe wraz z grupą zakonników przybywał na miejsce, które wkrótce miało zostać przekazane zgromadzeniu, w późniejszym Niepokalanowie nie było praktycznie niczego poza trzema domami. Kilkanaście lat później, u progu roku 1939 – który brutalnie zakończył okres dynamicznego rozwoju wspólnoty – stały tam już liczne budynki, funkcjonowała własna linia kolejowa łącząca zakon ze stacją,

istniała straż pożarna, pracowała elektrownia, drukarnia i piekarnia, nadawało radio, a ponadto pojawiły się zamysły budowy lotniska oraz uruchomienia telewizji. Jeśli więc gdziekolwiek i kiedykolwiek w Polsce ziściły się słowa powstałej dużo później piosenki Golec uOrkiestry pt. „Ściernisko”, to właśnie tutaj, w Niepokalanowie, gdzie naprawdę z „lysego pola” powstało symbolizujące wielki sukces San Francisco.

Pomylił się jednak ktoś, kto pomyśli, że to niezwykle osiągnięcie przyszło ojcu Maksymilianowi oraz jego współbraciom bez trudu. Było wprost przeciwnie. Nawet samym początkom Niepokalanowa towarzyszyła niepewność co do powodzenia inicjatywy. Co prawda bracia od razu po przybyciu postawili na betonowej konstrukcji figurę Matki Bożej Niepokalanej, która w symboliczny sposób stanęła na czele dzieła, jednak formalnie ziemia cały czas nie należała do zgromadzenia, a właściciel negocjował warunki. Chciał bowiem, by zakon po wsze czasy odprawiał codziennie Mszę Świętą za jego rodzinę. To wielkie wymaganie, a każda osoba poważnie traktująca składane obietnice kilka razy zastanowił się, zanim przyrzecze coś w imieniu przyszłych pokoleń. Dyskusje były więc trudne, bo choć książę oferował ziemię w doskonałej lokalizacji – w centrum Polski i blisko stacji kolejowej – to jednocześnie wymagał niemożliwego. W końcu strony zdecydowały się rozejść. Wtedy też Drucki-Lubecki zapytał zasmuczonego ojca Kólbego o los Maryjnej figury. Późniejszy święty miał odpowiedzieć, że życzy sobie pozostania monumentu na miejscu, gdyż to właśnie Matce Najświętszej zakonnicy przekazali parcelę od księcia. W tej chwili posiadacz gruntów zdecydował się oddać je franciszkanom bez wymagań,

a w następnych latach przekazywał im kolejne darowizny.

Do końca roku 1927 zakonnicy, przy wsparciu miejscowej ludności, wybudowali w pobliżu figury kaplicę oraz kilka innych budynków. Następnie do Niepokalanowa

*Gród Maryi –
choć mieszka w nim obecnie
mniejsza liczba zakonników
niż w roku 1939 – pozostaje
istotnym miejscem
na mapie
polskiej duchowości.*

sprowadzili się bracia z Grodna, przywożąc ze sobą drukarskie maszyny. W święto Niepokalanej Poczęcia klasztor został poświęcony przez ojca Kornela Czupryka – przełożonego prowincji zakonnej.

Następne lata to okres dynamicznego rozwoju Niepokalanowa. W październiku roku 1929 mieszkało w nim ponad 100 osób, a nakład „Rycerza Niepokalanej” – jednej z najważniejszych wydawanych tam publikacji – wzrósł między rokiem 1927 a 1928 z 65 tys. do 140 tys. egzemplarzy. Imponującego rozmachu, jaki towarzyszył projektowi, nie zahamował nawet misyjny wyjazd ojca Kolbego do Japonii.

W chwili jego powrotu w roku 1936 Niepokalanów był samowystarczalnym miastem, z którego ewangelizacja płynęła na cały kraj za sprawą czasopism, drukowanych

często w setkach tysięcy sztuk. Pod koniec roku 1938 nakład „Rycerza” sięgnął miliona egzemplarzy! W roku 1939 klasztor zamieszkiwało 762 zakonników. Ojciec Kolbe chciał jednak jeszcze intensywniej docierać z Dobrą Nowiną do ludzkości, dbać o polskie obyczaje i bronić rodziny. Dlatego też działalność rozpoczęła w Niepokalanowie pierwsza katolicka stacja radiowa w Polsce. Bez wątplenia gdyby nie wybuch II wojny światowej zakonnicy zrealizowaliby ambitne projekty, z telewizją i lotniskiem włącznie.

Niestety jesień roku 1939 rozpoczęła tragiczny etap dziejów tak narodu, jak i wspólnoty w Niepokalanowie. Już pierwsze dni września oznaczały wstrzymanie niemal wszystkich prac. Nie minął tydzień, a zakonnicy zostali odesłani w rodzinne strony.

Niewielka grupa, która pozostała w Niepokalanowie – w tym ojciec Kolbe – została 19 września aresztowana. Przetrzymano ich do 8 grudnia. W tym czasie niemiecki okupant (oraz – „poprawiając” po nim – ludność z okolicznych miejscowości) niemal doszczętnie ograbił Gród Maryi. Mimo tego zgromadzenie zaczęło na nowo funkcjonować, a do zakonu powrócili z rozproszenia franciszkanie, którzy w rodzinnych stronach nie znaleźli bezpieczeństwa. W tej skomplikowanej sytuacji udało się nawet wydać jeden numer „Rycerza”, choć ograniczono jego zasięg, a nakład na przełomie lat 1940-1941 wynosił 120 tys.

Wszystko zmieniło się 17 lutego 1941, gdy gestapo aresztowało pięciu zakonników, w tym ojca Maksymiliana. Heroizm świętego jest powszechnie znany: w niemieckim obozie zagłady przyjął on na siebie wyrok śmierci za Franciszka Gajowniczka. Niem-

cy głodzili go 2 tygodnie, po czym dobili zastrzykiem z fenolu. Nie był to jednak ani koniec historii wielkiego misjonarza, ani jego dzieła, którym jest Niepokalanów. Duchowny został bowiem wyniesiony do chwały ołtarzy, zaś klasztor przetrwał próbę czasu. Kolejne dekady nie okazały się jednak sielanką.

Cierpienie zgromadzenia i śmierć kilku współbraci w czasie okupacji niemieckiej zostały po wojnie dość szybko zastąpione trudnościami wynikającymi z funkcjonowania w nowej, komunistycznej rzeczywistości. O ile okres od roku 1945 do 1949 można uznać za względnie bezpieczny – ukazywał się „Rycerz”, swoim nakładem sięgając 700 tys. egzemplarzy, wydano kilka książek o ojcu Kolbem, wznowiono budowę kościoła, otwarto liceum, działało seminarium – o tyle kolejne lata to seria klód rzucanych pod nogi. Problemy zaczęły się w roku 1948, gdy ograniczono nakład „Rycerza”. Następnie w roku 1949 „czerwoni” zarekwirowali zgromadzeniu narzędzia potrzebne do wydawania gazet i książek oraz zamknęli szkołę i seminarium. Zakon utracił swoje gospodarstwo, „w zamian” otrzymując do zapłaty gigantyczne podatki, zaś w roku 1952 cenzura zakazała wydawania „Rycerza”. Nie brakowało też medialnych szykan i procesowego nękania. Szczęśliwie w okresach politycznych odwilży zgromadzeniu udawało się odzyskiwać część własności, a budowa kościoła i innych obiektów była kontynuowana. Rozpoczęto ponadto gromadzenie materiałów biograficznych dotyczących ojca Kolbego oraz jego pism. „Rycerz” wrócił zaś w Polsce w roku 1981 (od 1971 wydawano go we Włoszech).

Nowa rzeczywistość społeczno-polityczna oznaczała dla Niepokalanowa większą

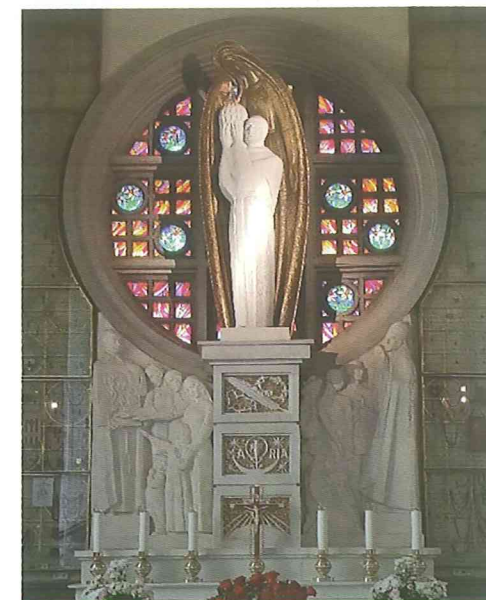
swobodę działania. Najlepszym dowodem korzystania franciszkanów z rozszerzonego zakresu wolności była reaktywacja w roku 1994 funkcjonującego do dzisiaj Radia Niepokalanów, które swoimi falami obejmuje spory obszar centralnej części kraju. Z kolei utworzona w roku 1995 telewizja Niepokalanów nie przetrwała próby czasu. Nieustannie natomiast wydawany jest „Rycerz”, za który odpowiada Wydawnictwo Ojców Franciszkanów Niepokalanów.

Gród Maryi z kolei – choć mieszka w nim obecnie mniejsza liczba zakonników niż w roku 1939 – pozostaje istotnym miejscem na mapie polskiej duchowości. Odnajdziemy tam m.in. jedną z dwunastu na świecie Kaplic Wierzytwej Adoracji Najświętszego Sakramentu, w których bez ustanku trwa modlitwa o pokój. Pątnicy zaś, po napełnieniu serc siłą płynącą z modlitwy i rozmowy z Panem Bogiem, mogą przekierować swoją uwagę na sprawy przyziemne i zwiedzić muzeum straży pożarnej.

Bez wątplenia Niepokalanów jest miejscem wartym odwiedzenia przez każdego Polaka. Jego chwalebna, a zarazem bolesna historia oraz umożliwiająca duchowy rozwój współczesność to powody, by nie tylko skrócić z głównej drogi i „przy okazji” udać się do zakonu znajdującego się we wsi Paprotnia, ale także by pojechać tam intencjonalnie i umocnić swoją wiarę poprzez kontemplowanie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny oraz rozmyślanie o Jej apostołach – Świętym Maksymilianie.



Michał Wałach – historyk i publicysta



Ołtarz św. Maksymiliana Kolbego



Tablica apostoła Niepokalanego